WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t.: „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T, nr· 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 56. Bochum, sobota, 11 maja 1895. Rok 5.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Malthesersstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Wattenscheid. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Smutną nowinę Szan. Redakcyi i czytelnikom „Wiarusa Pol.“ donoszę. Jak każdemu wiadomo, założyliśmy w Wattenscheid Towarzystwo śpiewu „Harmonia“. Serce się z boleści kraje widząc, że taka obojętność tu pomiędzy nami panuje. Wattenscheid liczy mniej więcej 1200 Polaków. Do Towarzystwa św. Józefa należy około 200 członków, a do Towarzystwa śpiewu zapisało się 16-tu członków. Pytajmy się, na czem to zależy, a zapewno każdy rozumny człowiek nam odpowie, że to jest niedbalstwo Polaków! Bardzo słuszna to odpowiedź, bo na taką liczbę powinno Towarzystwo św. Józefa przynajmniej 800 członków, a Koło śpiewackie przynajmniej 1/10 część to jest 80 członków liczyć powinno.

Bracia Rodacy! poprawmy się, kochajmy naszą wiarę świętą, mowę, śpiewy i zwyczaje polskie, a nie zgniotą nas wrogowie. Jak wspomnę komu z znajomych Rodaków, aby się dał zapisać do Towarzystwa św. Józefa, lub do Koła śpiewu „Harmonia“, to odpowiada nieraz z oburzeniem: a co mnie tam do towarzystwa, ja nie głupi, bym się dał zapisać do towarzystwa i tam płacić składki miesięczne, ja sobie swoim rozumem pójdę, a ci głupi niech płacą. Tu widzimy niedbalstwo Rodaków, którzy się jeszcze za takich mądrych uważają, a którym właśnie brak owiaty.

Nie zapominajmy nigdy o tem, że jedność daje siłę, i dla tego trzymajmy się towarzystw polskich, i pielęgnujmy nasz śpiew polski ukochany.

Teraz wszystkich czytelników i Redakcyę „Wiarusa Polskiego“ żegnam starem naszem życzeniem: „Szczęść Boże!“

A. R. z H.

Derne. „Wiarus Polski“ doniósł już krótko o uroczystości poświęcenia naszej chorągwi, ale zamierzam jeszcze o tem kilka słów dodać. Na Mszy św. o godz. 8 z rana przystępowało towarzystwo nasze do Komunii św. Poświęcenia chorągwi dokonał Wiel. O. Kamillus. Wszystkim szanownym amatorkom i amatorom, a szczególniej kierowniczce teatru pani K., a niemniej towarzystwu św. Michała w Bruchu, które na chorągiew naszą ofiarowało 9,55 mr. oraz wszystkim gościom, którzy się przyczynili czemkolwiek do upiększenia naszej uroczystości składamy najserdeczniejsze: „Bóg zapłać!“ Donosimy też, że na walnem zebraniu dnia 7-go kwietnia był obór zarządu. Patronem obrano Wiel. O. Andrzeja, honorowym prezesem ks. wikarego Ising, prezesem został St. Kunz, M. Gwizdek zast., J. Matczak sekr., M. Przybylski zast., Fr. Misiak kasyerem, Fr. Wosiek zast., J. Pętalski bibliotekarzem, J. Glapa zast., Ig. Dyk i Fr. Galiński rewizorami kasy, K. Jóźwiakowski i J. Palaczyk ławnikami, W. Sopniewski chorążym, K. Bosy i J. Misiak asystentami. Zarząd niniejszy będzie urzędował do 11 listopada br.

Szan. Rodacy! garnijcie się bardziej do towarzystw, gdzie w gronie Rodaków możecie się pouczyć i rozmówić w ojczystym języku, gdzie usłyszycie ewangielię św. i wykład polski, a gdy was Pan Bóg kiedyś powoła do siebie, odda wam tow. z chorągwią ostatnią przysługę i nad grobem pożegna polską pieśnią. Przed zebraniem tow. odprawia się zawsze w kościele Różaniec; dla tego uprasza się, by się rodacy oraz rodaczki licznie do kościoła zbierali. Posiedzenia odbywają się co niedzielę u p. Kleinbauera w Altenderne.

Niemiec o Polkach.

Fryderyk Hellwald, niemiecki historyk i geograf, nieprzesiąknięty nienawistnemi zasadami spółki polakożerczej, pisząc o Polkach, wykazuje, że główną treścią ich życia jest miłość Boga i Ojczyzny. Podaje przykłady bohaterstwa i bezprzykładnego poświęcenia się Polek, biorąc udział w walkach o niepodległość narodu i obronę wiary. O charakterze Polki mówił mniej więcej w tych słowach:

Od wczesnego dzieciństwa uczepiwszy się wszystkiemi włóknami serca i całem fantastycznem natchnieniem swojej istoty — Ojczyzny, zna Polka tylko jeden wspaniały cel swych zabiegów: wolność ludu. Tej idei służy każda kropla jej krwi, każdy oddech jej duszy i w przeciwstawieniu tej idei uznaje wszystko domowe, to co naszej kobiecie świat zastępuje, jako ścieśniającą, uciskającą zaporę; ani potęga miłości, ani węzły familijne nie są tak silnemi jak te, któremi się do świętej ziemi Ojczyzny przywiązała. Jestto najczystsza, najbezinteresowniejsza, żadną plamą nieskalana wolności i Ojczyzny miłość, która piersi Polki rozpłomienia, a związana z głęboką wewnętrzną religijnością, tworzy duchowną zawartość jej życia i ową etyczną istotę, około której wszystkie jej piękne przymioty w harmonijnym skupiają się porządku.

Tem oto tłómaczy się niejedno, co w istocie Polki jest dla naszych domowych usposobień dziwnem. Kobieta, która wzrasta wśród politycznych zapasów i poruszeń, która częstokroć stawia odważnie niebezpieczeństwu opór, nie obawia się prawideł położenia. Kobieta, w której sercu religia i Ojczyzna tyle zajęła miejsca, że dla czego innego ani kącika w niem nie zostaje, małych cierpień i pociech domowego pożycia nie odczuwa w takiej mierze jak Niemka, lecz posiada jako matka coś z ducha Spartanek.

Stara pieśń ludowa:

Przy kołysce siedzi matka, a chłopczyk jej płacze;
Pieśń jej dźwięczy jak dzwon, co w grób rycerza kołacze.
Chłopczyk słucha owej pieśni, chowa w głębi łona,
Zemstą pała przeciw wrogom, dopóki nie skona.

dostatecznie określa sposób wychowania, jakie Polka daje swoim dzieciom. Sławną jest jej litość. Jej pobożność zwraca kroki szlachetnych niewiast pod strzechy biednych, chorych i umierających; Polka stara się o naukę dla dzieci i miłością macierzyńską otacza opuszczone sieroty.

Polka zatem — jak mówi ów historyk — „stara się o naukę dla dzieci“. Rozważmy to dobrze i starajmy się, aby się ów historyk za nas nie powstydził.

Proces sztumski.

„Kuryer Poznański“ pisze o tej sprawie co następuje:

„Publicyście katolickiemu nie trudno uchronić się jednostronności, jeżeli tylko umie identyfikować dobra społeczeństwa z dobrem Kościoła i na odwrót. Do jakich wyżyn objektywności prawdziwie katolickiej wznieść się zdolen publicysta szczerze chrześciański — wykażemy mimochodem na „Germanii“ berlińskiej. Pismo to, omawiając znaną sprawę wykluczenia z towarzystwa katolickiego p. Pieniężnego z Olsztyna, nie potępiło wrzekomego „agitatora polskiego“, lecz spokojnie w rozumnym wywodzie wytknęło niemieckim sferom duchownym niewłaściwość i bezcelowość zarządzenia.

Z drugiej znów strony niechaj wolno nam będzie podnieść, że co do nas, przemawialiśmy zawsze za uwzględnieniem mniejszości niemieckich, że z oburzeniem odpieraliśmy zawsze zarzut, jakoby Kościół, który od Założyciela swego otrzymał rozkaz nauczania wszystkich narodów, mógł „polonizować“ lub „germanizować“. Kościół i słudzy jego chrystyanizują tylko, posługując się w tej działalności tym językiem, który jest językiem ludu, albo za pomocą którego prędzej i niezawodniej mniemają dopiąć celu; w ostatnim wypadku powstają zwykle „kwestye“ językowe i narodowościowe i wtedy to poszczególne osobistości duchowne tracą równowagę i zasługują na nom de guerre (miano wojownicze) „polonizatora“, „germanizatora“, „rusyfikatora“ itp. — w przenośnem znaczeniu. Zasadniczo atoli uważać należy zarzut czyniony Kościołowi lub duchowieństwu katolickiemu, jakoby mięszało się do sporów językowych lub narodowościowych dla tego lub owego języka i narodowości, jako takich za — obelgę!

Dzięki takim zaostrzonym przeciwieństwom narodowościowym coraz to więcej u nas miscentur sacra profanis (miesza się sprawy święte z podrzędnemi). Walka o język wre coraz to zajadlej, roznamiętnionym zapaśnikom za ciasno już na świeckiej arenie, więc kołacą do bram Kościoła.

Krzyk zgrozy, bólu i oburzenia wstrząśnie bratnią dzielnicę naszą, bo ci „krzywoprzysięzcy“ to ofiary — walki językowej: co gorsza, walki językowej stoczonej między duszpasterzem a parafianami. Więc mamy Irlandyę — walka o dobra najświętsze wydaje zbrodniarzy — smutno — smutno! „Bogaty“ to materyał dla psychologa ten „proces sztumski“.

Jak niemal wszędzie w Prusiech Zachod., tak i w Sztumie, miasteczku powiatowem, należącem już do dyecezyi warmińskiej, ujawnia się silny antagonizm (zaciętość) pomiędzy katolikami niemieckiej a polskiej narodowości; antagonizm będący wynikiem podpadającego faworyzowania Niemców katolików ze strony rządu i władz duchownych oraz rozbudzonej świadomości u Polaków, że nasza zdolność asymilacyjna (zlewania się) wzmaga się w sposób zastraszający w razie zetknięcia się z współwyznawcami narodowości niemieckiej. W naszej stolicy powiatowej były więc już dwa wrogie obozy, — sytuacya niezbyt pociągająca, gdy na widowni sztumskiej ukazał się ksiądz proboszcz Staliński.

Jest to typ księdza wzrosłego w epoce germanizacyi forsownej, walki kulturnej i rozbujałego szowinizmu. Księży takich ex Słowian spotyka się w Prusiech Zach. co krok.

Walcząc bez wytchnienia z kulturnikami mimowoli, jak to się często zdarza, przejęli od przeciwników niektóre rysy.

Zapięci pod szyję, traktują wszystko po biurokratycznemu, a już dla potrzeb ludu polskiego zgoła nie mają wyrozumienia. Co do tego ludu, to poglądy ich zamykają się w ciasnem kółku doktryn bismarkowskich, zmodyfikowanych oczywiście. Zaraz to wytłómaczę przykładem: Ksiądz X. widzi, że rząd miarkuje swe zapędy kulturnicze wobec katolików Niemców, że ztąd dobrodziejstwa wolnego duszpasterstwa stają się dla nich dostępniejsze, natomiast katolików Polaków szykanuje po dawnemu. — Ksiądz X. rozmyśla nad interesem Kościoła i w lot wykalkulował, że potrzeba zacierać charakter polski katolików, aby zjednać dla nich korzyści duchowe; ani się obejrzał, jak został „rządowcem“ i stracił zaufanie swej owczarni — oto wynik doktrynerskiego sposobu myślenia. Insidit in Scyllam cupiens vitare Charybdin! (Wpadł w Scyllę, chcąc ominąć Charybdę.)

Ksiądz Staliński zjechawszy do Sztumu, zwraca się ztamtąd do swego ks. Biskupa (warmińskiego) i prosi o pozwolenie na zaprowadzenie „nabożeństwa niemieckiego“, ponieważ wszyscy parafianie władają dostatecznie językiem niemieckim.

Jakoż niebawem „nabożeństwa polskie“ ustępują miejsca „niemieckim“. Nieznajomość charakteru ludu zachodnio-pruskiego jest w tem zarządzeniu wprost rażąca. Stosunek ludu z Prus Zachod. do ojczystego języka jest mniej więcej taki, jak rodziców do dziecka trawionego straszną chorobą, umierającego niemal; mimo, że chwile dziecka zdają się być policzone, przedłużać oni będą jego życie — ukamienowaliby lekarza, który ze względu na nich poważyłby się skrócić życie drogiej istoty. Lud zachodnio-pruski, zwłaszcza na zgermanizowanych kresach, jak w Sztumie, Gdańsku, odczuwa boleśnie, że słów mu braknąć poczyna, że obce potęgi wyrywają mu z pamięci dźwięki ojczyste, — czuje zarazem własną swą winę, wstydzi się, że zaniedbał mowę ojców swoich... Kto raz był na wiecu ludowym w jakiembądź zgermanizowanem miasteczku zachodnio-pruskiem, ten nigdy nie zapomni wysiłków nadludzkich owych zgermanizowanych „gburów“, gdy przemawiają po polsku; znać, że ci ludzie obcym językiem w potocznej władają mowie, że nierównie im łatwiej wysłowić się w języku niemieckim, a jednak wyciągają ramiona do dźwięków, które będą dla nich niebawem — „piękną marą senną“. Kamienną by miał pierś, ktoby nie rozczulił się wsłuchując się w głos nieśmiały mówców ludowych — ulotniło się brzmienie ojczyste z pamięci jego, on z obcego wyrazu kuje dźwięk sarmacki — niechno zaś z ust mu sptynie nadobniejszy zwrot jaki — powtórzy go raz piąty, dziesiąty, tak mile dzwoni mu uchu; — kogóż nie rozrzewni pieszczota taka?

O, wielką i świętą miłością ukochał uświadomiony lud „Prus królewskich“ zanikający język ojczysty, w którym pradziadowie już chwalili Stwórcę. Cóż więc dziwnego, że wyrugowanie mowy ojczystej z przybytków Pańskich mieni świętokradztwem, a kapłana, który ośmieli się ściągnąć rękę na świętość, tę gotów posądzić o zmowę „z złem“.

Ks. Staliński nie wniknął w głąb duszy ludowej, więc też wykopał pomiędzy sobą a owczarnią swoją przepaść nieprzebytą. Głucha walka tocząca się pomiędzy nim a parafianami zamieniła się w bunt otwarty, gdy od członków dozoru kościelnego zażądano przysięgi w języku niemieckim. Ks. St. „wygrał“ wówczas pierwszy proces, zaciętość rosła, z okazyi wyborów do dozoru kościelnego podniesiono przeciwko ks. proboszczowi zarzut fałszerstwa listy; lekkomyślnego oskarżyciela nie omieszkano pociągnąć do odpowiedzialności — zapadł wyrok skazujący śmiałka na kilka miesięcy więzienia. Determinacyę opornych charakteryzuje fakt, że po bezskutecznych podaniach do księdza biskupa noszono się z myślą zwrócenia się do Papieża i cesarza. Dla czego? „bo on zawsze trzyma z Niemcami“, bo ks. St. wzbraniał się zainicyować petycyę do parlamentu w sprawie nauki religii. Zapalczywość ludu nie znała granic; skazania sądowe podrażniły go jeszcze więcej; zorganizowano wedle akt sądowych formalny spisek celem wspólnego świadczenia fałszywie. Namiętność zerwała wszystkie tamy i w ostatnim procesie stała się — zbrodnia. Krzywoprzysięzców uwięziono i oto 8 ojców rodzin, ludzi w wieku 72, 62, 58 i t. p. wtrącono w przepaść hańby!

Jeszcze jedno; szowinistyczne pisma niemieckie, bijące kapitał z procesu sztumskiego, podnoszą z przekąsem, że tu właśnie, gdy polskość i niemczyzna tak ostro się ścierają, dopiero w trzecim dniu obrad okazała się potrzeba zawezwania tłómacza; ma to niby dowodzić zbędności instytucyi tłómaczy. Dla nas dowodzi to wcale czegoś innego, dowodzi, że lud polski nie żywi bynajmniej antypatyi do języka niemieckiego, że broniąc ostatnich placówek własnego języka, gotów niemal zapomnieć, że sąd do straconych należy pozycyj, że prawo Boskie i przyrodzone daje mu wolność przemawiania przed trybunałem w ojczystym języku. Któż zresztą wie, ażali to właśnie posługiwanie się obcym językiem, do czego zmusza wysoka władza prostaczków, nie jest przyczyną fatalnego dla podsądnych obrotu sprawy, ażali poprzednio nie przysięgano na coś, czego zupełnie dokładnie nie rozumiano, nie wyrozumowano.

Wykazaliśmy, jak ślizga to droga rozwierać podwoje świątyń Pańskich dla subtelnych sporów językowych — doświadczenie zeszłych stuleci i ostatnich lat dziesiątek poucza, że najkrwawszemi bywają wojny, w których do namiętności ludzkich przymiesza się pierwiastek religijny. Któżby z nas był na tyle krótkowidzem, iżby pożądał wawrzynów d'un agent provocateur? (agenta prowokatora). O, wytężmy wzrok nasz, abyśmy w ciemnościach i zamieszaniu ogólnem odnaleźli zawsze właściwą ścieżkę, ślady stóp Chrystusowych.“

Ziemie polskie.

*** Z Prus Zach., Warmii i Mazur.**

Zmiany w stanie duchownym. Ks. kapelan Kunigk z Plauten przeniesiony został do Plausen, nowowyświęcony zaś ks. Görigk ustanowiony został w Plauten. Nowowyświęceni księża: Połomski ustanowiony został kapelanem w Kwidzynie, Roski w Heiligenthal. Ks. kapelan Woelk z Kwidzyna przychodzi jako trzeci kapelan do Olsztyna. Ks. kapelan Thater w Lichnowicach mianowany został administratorem probostwa tamże.

Grudziądz. Na Wiśle jeździł zeszłej soboty czołnem robotnik Kemski. Nagle wypadł z czołna i utonął.

Według obliczeń p. dr. Nadmorskiego przedstawiają się cyfry ludności Prus Zachodnich w końcu roku 1890 jak następuje: a) Polaków było w obwodzie reg. kwidzyńskiej 349,530 — Niemców 479,929; b) w obwodzie reg. gdańskiej było Polaków 176,283 — Niemców 401,487. Razem naliczył dr. Nadmorski w całej prowincyi zachodnio-pruskiej: 525,813 Polaków i 882,416 Niemców.

Brodnica. Jak jaskrawe i prędko dojrzewające owoce przynosi już dziś związek anty-

Gniazdo Bocianie.

Z francuzkiego przełożył

Wł. A.

(Ciąg dalszy.)

Augusta wyjęła z kieszeni bilet Franciszka i oddała go Müllerowi.

— List od niego! — zawołał zacny student — tak, rozpoznaję jego pimo.

— Zatrzymajcie się, panowie, może być, iż nasze poszukiwania są zbyteczne... hrabiego Fryderyka tu prawdopodobnie nie ma.

Zerwał pieczątkę i przebiegł chciwie list oczyma. Wszyscy oczekiwali w milczeniu.

— Ocalony! — zawołał wreszcie ucieszony Zygmunt — on i jego młoda małżonka są w bezpiecznem miejscu, o kilka mil ztąd! Wzywa mnie, abym się udał za nimi po otrzymaniu tego listu... Bogu dzięki! nie będziemy opłakiwali zbrodni... a tobie, Augusto — ciągnął, ściskając z radością młode dziewczę — dziękuję za tę dobrą wiadomość.

— Ten nie jest tak dumny, jak książę — szepnęła sobie Augusta.

— Lecz z którego dnia jest ten list? gdzie był pisany? — spytała Magdalena.

— Był pisany w oberży Zeltnera a wczoraj wieczorem. Franciszek, czyli hr. Fryderyk, donosi mi, iż znalazł sposób dostania się do zamku Steinberg, z którego ma zamiar korzystać, by uwolnić swą żonę z mocy szalonego majora... Gdyby się miał nie pokazać w oberzy dziś rano, lub gdybym ja nie otrzymał innego zlecenia, mam się spodziewać, iż jego projekt się udał. A w takim razie poleca mi, udać się na wskazane miejsce.

— Lecz — zawołała Magdalena — ten nieszczęśliwy młodzieniec, jeśli się dostał do zamku, choć nie pojmuję, jakimby sposobem mógł to uskutecznić, czyż nie byłoby mu daleko trudniej wyjść ztąd z cierpiącą, delikatną kobietą? Pokój Wilhelminy przedstawia ślady wielkiej walki...

Zygmunt przerwał jej niecierpliwie:

— Dosyć tego, moja dobra pani Reutner, dosyć żeśmy się nasłuchali twych romantycznych i niedorzecznych bajek. Nie mogąc sobie chwilowo wytłómaczyć zniknięcia naszego przyjaciela, mógłem dać wiarę twym wieściom. Lecz list Franciszka tłómaczy dokładnie jego nieobecność; tego się trzymam, już nadal nie mam chęci pukać po tych kamieniach starej wieży. Franciszek sam będzie się śmiał, gdy się później dowie, cośmy dla niego robili.

Ritter, Wojciech, a nawet i urzędnicy byli tego samego zdania. Wszyscy drwiąco spoglądali na Magdalenę i brali jej za złe, iż ich wprowadziła w błąd.

Magdalena, widząc się przedmiotem ogólnej pogardy, wątpiła.

— Mój Boże, miałażbym się mylić? Przy tem westchnęła i pogrążyła się w głębokiem marzeniu.

Tymczasem pomiędzy szambelanem a Zygmuntem wywiązała się krótka rozmowa.

— Ja się upieram towarzyszyć panu do miejsca, w którem oczekuje pana hrabia Fryderyk — rzekł Ritter — dosyć długo oszukiwaliście mnie waszemi intrygami, tą razą nie odstąpię was, ja wam wszędzie będę towarzyszył, muszę zobaczyć hrabiego...

— Prędzej wolałbym umrzeć, aniżeli zdradzić tajemnicę przyjaźni! — zawołał Zgmunt, — nie przeszkadzaj mi pan w niesieniu pomocy nieszczęśliwemu, który jej tak potrzebuje! Wycieńczeni, chorzy, bez pomocy oczekują mnie prawdopodobnie z niecierpliwością. Pan otrzymałeś wprawdzie ostre rozkazy względem nieszczęśliwego hr. Fryderyka, ale mimo tego można mieć litość. Nie idź pan za mną, nie zatrzymuj mnie, niczego się odemnie nie dowiesz. Co zaś do tego listu, nie będziesz wiedział, co zawiera.

Przy tych słowach podarł papier i połknął go.

Ritter teraz zrozumiał, iż mu wypada działać przebiegle; udał więc, jakoby się zrzekł swego zamiaru, i potajemnie myślał śledzić za Zygmuntem i dowiedzieć się, gdzie uciekający znaleźli schronienie.

Oznajmił więc Zygmuntowi, iż się może oddalić, poczem wrócił do urzędników, aby kończyli protokół.

— Czekajcie, panowie, — rzekł Müller — jeszcze mam jedną rzecz do załatwienia, dla której jeździłem do Manheim. Kawalerze Ritter, nie powiedziałeś pan, iżbyś zrzekł się zamku i baronii Steinberg za cenę 20,000 florenów?

— Powiedziałem to i nie cofam słowa, — odpowiedział Ritter zdziwiony. — Za tę cenę byłoby to stare gniazdo dobrze zapłacone. Lecz mógłbym wiedzieć, dla czego...

— W takim razie, podrzejcie panowie te niepotrzebne papiery, a baronia zostaje nadal własnością majora Steinberg. Ja zapłacę żądaną sumę w imieniu hrabiego Fryderyka.

— Hrabiego Fryderyka? — szepnął Ritter — nie wiem, czy powinienem... Zresztą hrabia Fryderyk nie jest bogaty, jego brat starszy przywłaszczył sobie wszystkie jego posiadłości...

— Hrabia Fryderyk posiada znaczny kapitał, znajduje się on w szkatułce w oberzy Zeltera, zechciej pan mi towarzyszyć, a w kilkanaście minut wypłacę panu sumę 20,000 florenów.

Głębokie milczenie zapanowało.

Ritter po chwili wahania wziął papiery, które miały być Zygmuntowi wręczone po wypłaceniu sumy.

Zaczęto szeptać między sobą, wszystkich oczy były zwrócone na majora.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

polski sławnej w swym rodzaju spółki H.K.T. świadczy w tych dniach tu zaszły fakt. Budowniczy D. (Niemiec) przyszedł do kupca K. (Polaka) w celu zapłacenia rachunku. Pan K. po skwitowaniu rachunku prosił pana D., aby i nadal zaszczycał go swemi obstalunkami (?), na co p. D. krótko odpowiedział: Jestem Niemcem, a jako taki u Polaka nic kupować nie mogę.“ Czy to nie szczere wyznanie? Nadmienić wypada, że p. D. ma bardzo wiele klientów Polaków i jest nawet budowniczym tutejszego zarządu kościelnego katolickiego. Niechaj więc Polacy jak i zarząd kościelny dobrze sobie to spamiętają.

Toruń. W procesie o obrazę rejencyi gdańskiej i nauczyciela Behrendta z Szpęgawska uznała Izba karna w Toruniu redaktora „Gazety Codz.“ pana Jana Brejskiego niewinnym stwierdzając, że co do treści bronił on w myśl § 193 kodeksu karnego interesów szkoły, a zaś forma inkryminowanego artykuły obrażającą niebyła. Jako świadkowie byli w tym procesie słuchani sam p. Behrendt z Szpęgawska, oraz ks. prob. Pobłocki z Kokoszków, do którego parafii Szpęgawsk należy.

*** Z Wiel. Ks. Poznańskiego.**

W Gnieźnie 19-letni malarczyk Szymankiewicz spadł z rustowania ustawionego przy kamienicy blachnierza Benewitza na Nowem mieście i w kilka godzin umarł. Spadając razem z drabką wpadł na sędziwego szewca Kroposzewskiego — i zranił go ciężko w głowę.

Także towarzystwo! W Koronowie zakładają stowarzyszenie łysych, których tamtejsi Niemcy nazwają obrazowo „Mondscheinbrüder“ (braćmi księżycowymi).

*** Ze Slązka czyli Starej Polski.**

Ornontowice. Nasz przew. ks. prob. Zielonkowski wyjechał przed niedawnym czasem do Jerozolimy. W tych dniach przysłał na ręce jednego z Przewiel. księży list, który nam był odczytany. List był wysłany z Włoch; pisał w nim Przew. ks. Proboszcz, że miał to szczęście z Ojcem św. mówić i prosić go o błogosławieństwo dla nas; był także w Loreto, gdzie w domku Panny Maryi odprawił mszę św. Ze ścian domku tego przysłał nam w liście nieco prochu, który będzie w kościele umieszczony. Z Włoch udał się Przewielebny ks. proboszcz w dalszą podróż wprost do Jerozolimy.

W Szamarzowicach zniszczył tego poniedziałku pożar dom siodłaka J. Robenka wraz ze stodołą.

Bytom. Na przyszłą niedzielę, 12-go bm. po południu o 2 odbędzie się w Łagiewnikach poświęcenie kamienia węgielnego nowego kościoła.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Ustawa przewrotowa, nad którą obecnie radzą w parlamencie, prawdopodobnie zostanie odrzucona. Liberalizm, który jej się domagał, aby resztę swobody niższych warstw jeszcze bardziej skrępować, jest obecnie przeciwny ustawie, gdyż centrum nadało ustawie w komisyi taką formę, że ustawa jest skierowaną nietylko przeciw przewrotowi z dołu, lecz także przeciw przewrotowi z góry, który gorszy jest od pierwszego. Polakom ustawa ta, w jakimbądź brzmieniu zostałaby przyjętą, na korzyść wyjść by nie mogła, gdyż zawiera dużo paragrafów niejasnych, które następnie każdy urzędnik podług własnej woli mógłby sobie tłomaczyć na naszą niekorzyść.

Berlin. Niemcy nie mają szczęścia z swemi krzyżowcami najnowszej konstrukcyi, na które olbrzymie wydają sumy. Na krzyżowcu „Cesarzowa Augusta“ zepsuły się przed dwoma laty zupełnie maszyny, i trzeba było zastąpić je nowemi. Przed kilku tygodniami spuszczono go znów na morze, ale maszyny znów popsuły się zupełnie. Postanowiono zatem nie używać go już za granicą. Okręt nie ma więc w razie wojny żadnego znaczenia a kosztował 8 milionów marek.

Berlin. Policya przyaresztowała dwóch anarchistów nazwiskiem Töps'a i Kreps'a, którzy mieli zamiar wykonać zamach dynamitowy na cesarza w dniu 30 maja podczas wielkiej wiosennej parady wojskowej. Obydwaj powiadają, że są niewinni. Śledztwo wykaże prawdę.

Berlin. Na tutejszej giełdzie krążyła pogłoska, że eks-król Milan serbski umarł nagle. Może to manewr giełdowiczów!

Kilonia. Podczas ćwiczeń wojskowych nastąpił wybuch, przyczem jeden z podoficerów stracił rękę a trzech żołnierzy zostało ciężko okaleczonych.

Petersburg. 6-go maja odbył się poraz pierwszy od wielu lat przegląd wojska na polu Marsa. Car przybył na paradę wojskową w towarzystwie swej małżonki. Car wyraził wiel. księciu Włodzimierzowi i innym komendantom swoje zadowolenie.

Belgrad. Gabinet Christicza podał się do dymisyi. Gruicz ma utworzyć nowe ministerstwo.

Z różnych stron.

Bochum. W przyszłą niedzielę wystąpi z koncertem dziesięcioletni nasz Rodak pianista Raulek Koczalski na sali „Harmonii“ w Bochum. Pierwsze miejsce kosztować będzie 3,00 mr., drugie 2,00 mr, miejsce do stania 1,00 m. Biletów nabyć można w księgarni A. Stumpf'a w Bochum.

Baukau. W życie niedaleko naszej wioski znaleziono trzy patrony zawinięte w papier, które oddano na policyi. Policya poszukuje pilnie za tym, kto patrony w żyto położył.

Rauxel. Aresztowano tu pewnego robotnika za bluźnierstwa przeciw Panu Bogu.

Monaster. Westfalski związek rolników wyznaczył 25.000 mr. na postawienie Schorlemerowi pomnika na placu tumskim w Monasterze.

Steele. W szybie „Heizmann“ na cesze „Eintracht-Tiefoau“ wybuchł ogień.

Königsteele. Miał się tu odbyć ślub; wszystko już było gotowe, tylko czekano na przybycie narzeczonego. Po długiem czekaniu zjawił on się nareszcie, ale nie, aby do ślubu iść, tylko odebrać od swej narzeczonej pierścionek i podarki, jakiemi ją był obdarzył. Powodem zerwania stosunku było, iż jeszcze w ostatnią niedzielę przed ślubem owa dziewczyna z innymi młodymi ludźmi na taniec poszła.

Bochum. Na cesze „Dannenbaum“ znalazło dwóch górników śmierć wskutek wybuchu gazów.

Dortmund. Restauratorzy na dworcach powinni teraz zawsze mieć na sprzedaż papier listowy, karty pocztowe i znaczki. Za arkusz papieru wraz z kopertą i użycie atramentu płaci się 10 fen. Znaczki otrzymuje się po zwykłej cenie.

Paderborn. W sąsiedniej wiosce, Schwaney zgorzał kościół, probostwo i 52 domów mieszkalnych.

Dorstfeld. W gminie naszej ma zostać pobudowany kościół katolicki.

Bonn. W Mondorf ukradli złodzieje dwa kielichy. Policya wpadła już na trop złoczyńców.

Bonn. Koszta mostu, jaki ma zostać pobudowany na Renie wynosić mają 3.300,000 marek.

Monaster. Westfalski związek chłopski obrał prezesem barona Landsberga z Velen.

Berlin. Dnia 8-go bm. srożyła się nad miastem naszem burza.

Dzieciom nie należy pozwolić, by siedziały w obecnej porze na ziemi, gdyż jest to przyczyną różnych chorób, szczególnie zaś zaziębienia, które zbyt często śmierć powoduje.

Niewdzięczny Tyras, pies państwowy. W tych dniach Tyras, wielki pies rasy duńskiej — jak wiadomo faworyt żelaznego kanclerza, pokąsił silnie Bismarcka. Działo się to jednakże nie we Friedrichsruhe, lecz w teatrze londyńskim „Palast“, gdzie w wieczór występuje aktor Lee, który przy pomocy masek i peruk co chwilę przedstawia inną osobistość wybitną. — Otóż w chwili, gdy Lee przywoławszy z za kulis psa duńskiego Tyrasa, bez którego postać Bismarcka byłaby niekompletną, przywdział perukę z bismarckowską łysiną, pies rzucił się na aktora i pokąsał go dotkliwie. Niektóre małe pisma codzienne londyńskie natychmiast po tym wypadku wydały dodatki nadzwyczajne z opisem faktu, a kolporterzy uliczni, odczytując pierwsze wyrazy wiadomości, ułudzili publiczność i sprzedali dziesiątki tysięcy egzemplarzy. Bismarck i w Anglii pomiędzy ludem jest nienawidzony dla swego wielkiego brutalstwa.

Nabożeństwo polskie.

Spowiedź wielkanocna.

10-go po poł., 11, 12 i 13 spowiedź w **Wattenscheid** i w **Steele,** 12 po poł. nabożeństwo.

11-go po poł. 12 i 13 rano spowiedź w **Altenessen;** 12 po poł. nabożeństwo.

10-go po poł.. 11, 12 i 13 rano spowiedź w **Buer;** 12 po poł. nabożeństwo. — 14 po poł. i 15 rano spowiedź w **Gladbeck.**

17-go po poł., 18, 19 i 20 rano spowiedź w **Horst-Emscher,** w **Kirchlinde,** w **Barop** i w **Bottrop.** 19-go po poł. nabożeństwo. 20-go po poł. i 21 rano spowiedź w **Erle-Bismarck.**

20-go po poł. i 21 rano spowiedź w **Huckarde.**

21-go po poł. i 22 rano spowiedź w **Courl.**

22-go po poł., 23 i 24 rano spowiedź w **Weitmar.**

22-go po poł. i 23 rano spowiedź w **Essen.**

23-go po poł. nabożeństwo i 24 rano spowiedź w **Frohnhausen.**

21-go po poł., 22, 23 i 24 spowiedź w **Langendreer** i w **Linden;** 23 po poł. nabożeństwo.

Od 24 do 31 maja **Misya polska** w **Schalke** dla Polaków w Schalke i Braubauerschaft.

24 po poł., 25 i 26 rano w **Sodingen** spowiedź; 26 po poł. nabożeństwo.

25-go po poł. i 26 rano spowiedź w **Camen.** 26 po poł. nabożeństwo.

24-go po poł., 25, 26 i 27 rano spowiedź w **Bochum;** 26-go po poł. nabożeństwo.

1-go czerwca, 2, 3 i 4 spowiedź w **Dortmund;** w kościele św. Józefa. — 3 po poł. nabożeństwo.

1-go, 2, 3, 4, 5 i 6 spowiedź w **Herne.** 3-go nabożeństwo.

1 i 2 spowiedź w **Braubauerschaft.** Po poł. nabożeństwo.

3-go, i 4 rano spowiedź w **Osterfeld.**

4 po poł. i 5 rano spowiedź w **Aplerbeck.**

8-go po południu i 9 rano spowiedź w **Borbeck** i w **Steele.**

9-go po poł. nabożeństwo.

7-go po poł, 8 i 9 rano spowiedź w **Castrop** i w **Bruch.** Po poł. nabożeństwo. O. Andrzej.

(Koniec czasu wielkanocnego.)

Proszę na zmiany uważać.

W Helmstedt od 18—24 maja.
W Schöningen od 18—24 maja.
W Sangerhausen ok 14—24.
W Artern od 14—24 maja.
W Bahrendorf od 13—20 maja.
W Gommern od 10—18 maja.
W Wolmirsleben od 18—21 maja.

Doniesienia kościelne.

W IV niedzielę po Wielkiejnocy dnia 12 maja o g 4-tej po poł. nabożeństwo majowe ku uczczeniu Najśw Maryi Panny w **Mülheim n. Renem.**

W sobotę 18 maja wyjeżdżam do **Styrum,** gdzie o godz. 4-tej po południu będę słuchać spowiedzi i rychło dnia następnego. W niedzielę 19 maja o godz. 4-tej po południu t. j. w V niedzielę po Wielkiejnocy odbędzie się nabożeństwo z wystawieniem Najśw. Sakramentu i kazaniem. Towarzystwa polskie, które pod moją pasterską opieką się znajdują, winne trzymać się przepisanego w nabożeństwie porządku i starać się o ile możności o podniesienie śpiewu kościelnego.

Ks. Leichert.

Czas wielkanocny

dla Polaków w Oberhausen i Styrum kończy się w niedzielę Swiętej Trójcy, tj. 9-go czerwca.

Posady i prace.

Mężczyzna do pracy przy roli. H. Meerbeck, Stoppenberg.
Siodlarz. W. Küper, Steele.
Służąca. L. van Holt, Altendorf Ruhr.
Górnicy. Cecha „Victoria“ Kupferdreh.
2 malarze. H. Bergmann, B.-Borbeck.
Piastunka. L. Rieger, Bickern, Bahnhofstr. 80.

Towarzystwo polsko-katolickie „Jedność" w Essen
(pod opieką św. Stanisława Biskupa).

W niedzielę 12-go maja jako w dzień obchodu uroczystości patrona swego św. Stanisława Biskupa o godzinie 3-ciej po południu polskie nabożeństwo kościele Sióstr Miłosierdzia. O godz. 4-tej ciągnienie loteryi. O godzinie 5-tej uroczyste zebranie na wielkiej sali p. Ryländera, tam będą przemowy, deklamacye i przedstawienie teatralne. Na powyższą uroczystość pozwalamy sobie sąsiednie towarzystwa jako i braci Rodaków serdecznie zaprosić.

Zarząd.

Na chorągiew Towarzystwa św. Floryana w Gelsenkirchen

złożyli dobrowolne składki następujący członkowie: A. Wojczyński i P. Piotrowski po 10 mr., Fr. Glapa 6 mr., W. Płókarz, J. Fikus, M. Hanclik, D. Rudnicki, Sz. Gogólski, A. Dost, A. Zapadka po 5 mr., J. Dost, Fr. Tomczak, M. Kurek po 4 mr., St. Stachowiak 3 mr. 50 fen., A. Szczurny, Fr. Szczurny, K. Szczurny, J. Fikus, P. Orlicki, F. Mendel, J. Górczyński, J. Uzarek, B. Charzewski, J. Pawłowski, P. Kurzawa, Fr. Guzenda, St. Pawłowski, A. Orlicki, J. Gulczyński, J. Guzenda po 3 mr, L. Roznerski, Waw. Płókarz, A. Beszczyński, Sz. Wozignój, Sz. Kurzawa, Fr. Malinowski po 2 mr., P. Rosa 1 mr. 50 fen., J. Offszanka 1 mr. 10 fen., J. Olech, P. Ruch, J. Grabowski, A. Mikołajczak, Sz. Piotrowski, K. Mitko, T. Turulski po 1 mr. Razem 146 marek 10 fenygów.

Dyonizy Rudnicki, sekretarz.

Przy zakupnie zegarków i towarów złotniczych,

niech się każdy zwraca z zaufaniem, będąc zapewniony o rzetelnej usłudze, do

Bäumer'a i Spółki.

Herne, Bahnhofstr. nr. 74.

NB. Najtańszy warsztat reparatur w miejscu.

Handel towarów tłuszczowych

Em. Groeger'a

w Herten, obok restauracyi Lechtenböhmer'a poleca po **cenach jak najtańszych:**

Słoninę westfalską wędzoną, kiełbasę (zwaną Mettwurst u. Plockwurst). serwelatkę. krajanki okrągłe (Rundschnitt) i szynkę zawijaną (Rollschinken). jakoteż mięso wędzone. dalej sery szwajcarskie, holenderskie, edamskie, grudzerskie, kempneńskie, limburskie i moguńskie. Jaja i codziennie świeże masło gospodarskie, jako też sardynki, saradele, śledzie, śledzie zawijane (Rollmöpse) i wina dla chorych itd.

„Wie kann die Welt wissen, dass Jemand etwas Gutes zu verkaufen hat, wenn er den Besitz desselben nicht anzeigt. „Vanderbilt".

Gebrüder Esser Aachen 132.
Rheinisch Tuch-Versand-Geschäft
Director Versand an Private zu Fabrikpreisen.
Cheviot, Buckskin, Kammgarn, Tuch, Paletôt.
Aachen.
Durchaus reelle billige Bezugsquelle. Nur bewährte, solide Fabrikate. Reichhaltige Muster-Auswahl sofort franco gegen franco ohne Kaufverpflichtung.
— Prima Empfehlungen. —

Głos Synogarlicy

na pustyni świata tego jęczącej to jest: Duszy chrześciańskiej rozmyślania, do P. Boga wiecznego Oblubieńca wzdychania, w chrześciańskich doskonałościach ćwiczenia.

Cena 1 mr., z przesyłką 1 mr. 10 fen.

Wielka wyprzedaż.

S. Hirsch, magazyn mebli

Bochum, ulica Wilhelmstr. 13,

poleca: Wielką liczbę **łóżek, materac, szaf** do odzieży. **szaf do sprzętów, pierzyn, ognisk** z przynależytościami, jako też **różne inne artykuły** w wielkim wyborze po najtańszych cenach.

Z dniem 1 maja otworzyłem w domu p. **Födding w Gelsenkirchen** przy ulicy Weidenstr. 23

skład tapet, farb i towarów szczotkarskich

i polecam po najtańszych cenach wszelkie lakiery, farby olejne, farby na podłogę za funt 35 fen. Litr oleju lnianego dostarczam po 55. fen. i t. d.

Szczególnie zwracam się z prośbą do kat. Polaków i do wszystkich innych, aby wrazie potrzeby do mnie po towar się zgłaszali. Mam bowiem syna w szkołach i trudno mi już wszystkie koszta pokryć. Proszę przeto o łaskawe poparcie. Polecam się też do wykonywania wszelkich prac malarskich i tapicerskich.

Z szacunkiem

J. Schubert,

Gelsenkirchen-Neustadt, Weidenstr. nr. 23.

Obelgę

którą wyrządziłem 15 kwietnia br. odnodze „Miłość" w Süpplingen należy do Towarzystwa św. Barbary do Helmstedt, odwołuję i przepra zam,

M. Niemed.

Podaję do wiadomości Szanownym towarzystwom polskim i polecam się jako kapelmistrz, zamieszkający w Frevlinde pod Castropem. Proszę o łaskawe poparcie w potrzebie kapeli na Boże Ciało i zarazem przy obchodzie rocznicy. W wszystkich śpiewach przy udziale procesyi i zarazem przy teatrach i koncertach jestem dobrze wydoskonalony z moją kapelą, która się składa z 12-tu muzykantów.

Z uszanowaniem

Michał Duszyński,

Freolinde nr. 10, pod Castropem.

Księgarnia Polska

w **Dortmund,** Nordstr. nr. 39, za kościołem św. Józefa.

W. Józefoski.

August Fister,

mistrz szewski,

wykonuje wszelkie reparacye obuwia prędko i trwało, robię też nowe obuwie podług miary, a osobliwie buty kropowe mody krakowskiej. Proszę Rodaków o łaskawe poparcie.

Bikern, naprzeciw katol. kościoła.

Karól Röhl,

Herne, Mont-Cenisstrasse.

Największe i najtańsze źródło do nabycia wykroju skóry, jako też wszelkich artykułów szewskich.

Karol Röhl,

Herne. Mont-Cenisstrasse.

Reklamacye podatkowe

wykonywa

Aug. Grothe, Wanne.

Gelsenkirchenerstr. nr. 7 b.

Wesoły Śpiewak,

zawierający najulubieńsze pieśni narodowe. arye, dumki, mazury, kujawiaki, krakowiaki, pieśni miłosne, towarzyskie itd. Cena 30 f., z przesyłką 35 fen.

Przygody z życia pijaków

oraz inne ciekawe i pożyteczne rzeczy, wykazujące zgubność pijaństwa. Cena 30 fen., z przesyłką 33 fen., poleca „Wiarus Polski," Bochum.

Malowniczy

opis Polski

zawiera oprócz **zajmującego opisu kraju naszego i mieszkańców jego, bardzo bogatą cześć ilustracyjną,** a mianowicie: Widoki ojczystych gór, dolin i malowniczych miejscowości. Świątynie Pańskie i wspaniałe gmachy. Zamki i rezydencye królewskie. Grobowce sławnych wodzów. Kopalnie soli i oleju skalnego. Obchody weselne i uroczystości ludowe. Szlachtę i wojsko polskie. Herby miast i województw. Mapki polskie. Ubiory ludu w Polsce, Litwie i Rusi. Wille i zakłady w zdrojowiskach leczniczych. Widoki stolic i główniejszych miast Polski.

Królowa Korony Polskiej.

Żywot Najśw. Maryi Panny, Matki Chrystusa Pana. Z dwoma rycinami. Cena 20 fen., z przesyłką 25 fenygów. Adres: „Wiarus Polski" Bochum.

Polski Śpiewnik,

Wyczerpujący i historycznie opracowany zbiór pieśni patryotycznych i historycznych, zawierający około 200 śpiewów. Opatrzony historycznym wstępem o pieśni w ogóle, a w szczególności u Słowian i u nas Polaków. Cena 90 fen. z przes. 1 mr.

Adres: „Wiarus Polski", Bochum

O Konstytucyi 3 Maja

Cena 40 fen., z przesyłką 45 fen.

Dla teatrów.

Chleb ludzi bodzie. Komedyjka w jednym akcie Cena 80 fen. z przesyłką 85 fen.

Trzy wesołe komedyjki. Adwokat, Maciek doktorem, Nihilista. Cena 50 fen. z przes. 55 fen.

Ciekawość pierwszy stopień do piekła. Cena 80 fen. z przes. 90 fen.

Werbel domowy. Obrazek wiejski ze śpiewami w jednej odsłonie. Cena 80 fen., z przesyłką 85 fen.

Na przekór. Cena 80 fen., z przesyłką 85 fen.

Dwóch głuchych. Cena 80 f., z przes. 85 fen.

Trafiła kosa na kamień. Fraszka sceniczna w jednym akcie.

Wschód słońca. Drobnostka dramatyczna.

Batożek. Komedyjka w jednym akcie ułożona na tle życia Kościuszki.

Cyganki. Komedyjka w jednym akcie. Cena tych czterech sztuczek w mocnej oprawie 1 mr. 10 fen., z przesyłką 1 mr. 20 fen.

Ewa Miaskowska. Obrazek dramatyczny w czterech odsłonach z czasów oblężenia Trębowli. Cena 50 fen. z przes. 55 fenygów.

Zosia druchna. Monodram w jednym akcie ze śpiewami. Cena 20 fen. z przes. 25 fenygów.

Zabobon czyli krakowiacy i górale. Zabawka dramatyczna ze śpiewami w trzech aktach. Cena 80 fen. z przes. 85 fenygów.

Takich więcej, komedya w 2 aktach. Cena 1 mr. 22 fen., z przes. 1 mr. 25 fen.

Córki Syonu. Obrazek sceniczny na czas Bożego Narodzenia w dwóch odsłonach. Cena 30 fenygów z przesyłką 35 fenygów.

Przed odsieczą wiedeńską. Obrazek dramatyczny. Cena 25 fen. z przes. 30 fen.

Jadwiga, dramat historyczny z XIV wieku. Cena 60 fen. z przes. 65 fen.

Posag w kominie. Komedya w 2 aktach z piosnkami. Cena 50 fen. z przes. 55 fenygów.

Bursztyny Kasi. Obrazek ludowy w pięciu od słonach. Cena 50 fen. z przes. 55 fenygów.

Cztery komedye księdza Schmida pod tyt. 1) Jagody. 2) Wieniec. 3) Kominiarczyk. 4) Mały złodziej. Cena razem 75 fen., z przesyłką 85 fen.

Ida, hrabina z Toggenburga Obrazek dramatyczny. Cena 75 fen. z przes. 80 fen.

Słowiczek. Komedyjka ze śpiewkami w 1 akcie. Cena 60 fen. z przes. 65 fen.

Amerykanie, sielanka dramatyczna w 4 obrazach. Cena 50 fen. Z przes. 55.

Wujaszek dziwak. Komedya w 3 aktach. Cena 1 mr., z przes. 1 mr. 10 fen.

Berek zapieczętowany. Monodram ze śpiewkami w 1 akcie. Cena 60 fen., z przesyłką 65 fen.

Grochowy wieniec, czyli: Mazurowie w Krakowskiem. Komedya w 4 aktach. Cena 2 mr., z przes. 2,10 mr.

Kościuszko pod Racławicami. Obraz historyczny w 5 oddziałach. Cena 2 mr., z przes. 2 mr. 20 fen.

Kiliński. Obraz historyczny. Cena 2 mr., z przesyłką 2 mr. 20 fen.

Szmul Silberstein, czyli ukarany lichwiarz. Krotochwila w jednym akcie. Cena 30 fen., z przesyłką 35 fen.

Zamówienia pod adresem:

„Wiarus Polski", Bochum, Maltheserstr. 17a.

Należytość najlepiej przesłać razem z zamówieniem. Mniejsze kwoty przyjmujemy także w znaczkach pocztowych.

Obrazy Świętych Pańskich

i różne inne religijne

w pięknych pozłacanych, czarnych i brunatnych oprawach, od 2 aż do 30 marek,

krzyże z postumentami i do zawieszania, **różańce, szkaplerze, obrazki w książkę, medaliki** itd.

poleca w wielkim wyborze

Księgarnia „Wiarusa Polskiego"

W Ekspedycyi Wiarusa Polskiego

w Bochum, Maltheserstrasse Nr. 17a.

jest do nabycia

papier listowy

w teczkach po 5 arkuszy i 5 kopert

z pięknymi polskimi napisami.

Cena za jedną teczkę z 5 arkuszami i 5 kopertami **10 fen.**, z przesyłką **13 fen.** Kto zakupi od razu 30 teczek, otrzyma przesyłkę franko. — Należytość trzeba przesłać **naprzód** w markach pocztowych w (liście).

Gorzałka przed sądem.

Nadzwyczaj zajmująca historya przedstawiająca krótko i wiernie straszne skutki alkoholu. Str. 52. Cena egzempl. 15 fen. z przesyłką 20 fen. Przy odbiorze 50 egzempl. przesyłka franco.

Adres: **„Wiarus Polski" Bochum.**

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego" w Bochum.